***Sztuka przetrwania. Deportacje sowieckie
z powiatu bielskiego 1940–1941. Relacje zesańców,
oprac. Wojciech Konończuk, Warszawa 2019,
ss. 518***

DOI: 10.26774/wrhm.282

• • • • •

Małgorzata Ruchniewicz

[Wrocław]

<https://orcid.org/0000-0001-8646-329X>

Temat radzieckich represji stosowanych wobec obywateli polskich w latach 40. xx w. należy od przełomu lat 80. i 90. xx w. do głównego nurtu badań nad historią najnowszą. Wcześniej stanowił on problematykę, której traktowanie ściśle związane było z sytuacją polityczną w Polsce i Europie Wschodniej. System komunistyczny i przynależność do bloku wschodniego powodowały, że niemal każdy aspekt relacji polsko-radzieckich należał do przestrzeni manipulacji i tabu. Jedynie na emigracji mogły być wydawane książki wspomnieniowe czy opracowania historyczne odnoszące się do takich kwestii, jak radziecka agresja 17 września 1939 r., aresztowania i deportacje w głąb ZSRR czy mord katyński. Ich zasadniczą podstawą źródłową obok materiałów polskich władz na uchodźstwie były relacje i wspomnienia. „Białe plamy” w najnowszej historii Polski można było zacząć wypełniać na dużą skalę dopiero pod koniec lat 80. xx w. Działania wtedy podjęte były w części rozwinięciem i kontynuacją inicjatyw realizowanych poza cenzurą (przedruki publikacji emigracyjnych, zbieranie relacji przez Archiwum Wschodnie/późniejszy Ośrodek KARTA). Do rąk czytelników trafiły liczne wspomnienia – od klasyki gatunku pióra wybitnych twórców po wspomnienia i relacje „zwykłych” ofiar tamtych dramatów. Otwarcie radzieckich archiwów ożywiło badania naukowe, także prowadzone we współpracy z zagranicznymi partnerami. Dokonano weryfikacji dotychczasowych twierdzeń na temat wielkości represji, wprowadzając liczby oparte na analizie wewnętrznych materiałów radzieckiego aparatu bezpieczeństwa¹. Podjęto także działania na polu pozyskiwania i zabezpieczania świadectw autobiograficznych. Oprócz wspomnianego Ośrodka KARTA zajmowała się tym Komisja Historyczna reaktywowanego Związku Sybiraków. Świadectwa trafiały do muzeów i bibliotek naukowych. Metodą zdobywania relacji stały się konkursy pamiętnikarskie, wśród nich jako pierwszy rozpisany jeszcze w 1988 r. konkurs Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego (pokłosiem jest zbiór przechowywany w Archiwum Naukowym PTL we Wrocławiu). W drugiej dekadzie XXI w. intensywność prac naukowych nieco zmalała, podobnie jak społeczne zainteresowanie tematem. Nie udało się chyba włączyć tego tematu do kultury popularnej. Jednym z jej ważnych mediów jest film, ale trudno wskazać tu udane i popularne dzieła (poza *Katyniem* Andrzeja Wajdy czy *Wołyniem* Wojciecha Smarzowskiego), w których wątki dramatu województw wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej zyskałyby przekonujące i artystycznie odpowiednie wyeksponowanie. Ciągłe jednak pojawia-

1 Podsumowanie efektów tych działań czytelnik znajdzie w: S. Ciesielski, *Masowe deportacje z ziem wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1940–1941 i losy deportowanych. Uwagi o stanie badań*, [w:] *Wschodnie losy Polaków*, red. S. Ciesielski, Wrocław 1997, s. 85–116; *Exodus. Deportacje i migracje (wątek wschodni). Stan i perspektywy badań*, red. M. Zwolski, Warszawa–Białystok 2008.

ją się nowe książki czy wystawy. Trwa dość ożywiona działalność upamiętniająca „ofiary Sybiru”, jak się zwykle je określa (m.in. poprzez wznoszenie pomników czy ciągle jeszcze w pełni niezrealizowaną inicjatywę Muzeum Pamięci Sybiru).

Świadectwa autobiograficzne, różnego rodzaju ego-dokumenty: relacje i wspomnienia, listy i dzienniki są niezwykle ważnym źródłem, a w przypadku tych powstałych jeszcze w czasie podlegania represji – bardzo rzadkim. Badaczom pozwalają one uzupełnić i poszerzyć analizę poza perspektywę i ogląd prezentowane w dostępnych materiałach urzędowych, w tym przypadku radzieckiego aparatu bezpieczeństwa. Społeczeństwu niosą bardzo ważny w edukacji historycznej wymiar osobistego doświadczenia i możliwość emocjonalnego identyfikowania się z przedstawicielami tamtych generacji. Literatura autobiograficzna należy zresztą do gatunków bardzo popularnych wśród czytelników. W przypadku interesującej nas tu problematyki pojawia się jednak pytanie o skutki odgórnego wrzucenia jej ze względów politycznych na kilka dekad do strefy przemilczeń i zakazów. Pracy podjętej m.in. w obozach wojskowych II Korpusu i w osiedlach uchodźczych, gdzie zbierano relacje już od 1942 r.², nie kontynuowano wśród tych Polaków, którzy całą wojnę pozostawali w ZSRR i zostali repatriowani dopiero po 1945 r. Jeśli napisali oni coś o swych przeżyciach, to najczęściej do domowej szuflady; jeśli wspominali swe przejścia, to jedynie w najbliższym kręgu zaufanych ludzi. Popularne w PRL konkursy pamiętnikarskie tej tematyki nie obejmowały (a jeśli się ona gdzieś odzwierciedliła, to usuwano ją z drukowanych wersji wspomnień). Musimy zatem uznać, że tysiące relacji nie powstało w czasie, gdy ich autorami mogły być osoby w latach 40. XX w. dojrzałe, najbardziej świadome i aktywne. Mamy więc do czynienia w dużej części ze świadectwami ludzi, którzy w czasie podlegania represjom byli dziećmi lub nastolatkami. W dodatku zapisy te powstały w większości kilka dekad po powrocie do kraju. Co utraciliśmy z powodu tej sytuacji, najlepiej uświadamiać może porównanie z dostępnym zasobem relacyjnym w odniesieniu do Niemców, którzy w końcu wojny i bezpośrednio po niej podlegali przymusowemu usunięciu ze stron rodzinnych w Europie Środkowej i Wschodniej. Pierwsze ich świadectwa zbierano już pod koniec lat 40. XX w., szybko utworzono instytuty i różne placówki archiwalno-badawcze, zajmujące się szeroko pojętą „niemiecką historią na Wschodzie”. Abstrahując od politycznego kontekstu tych działań (i ocen tzw. narracji wypędzonych), historyk musi docenić, jak duże znaczenie miały one dla zabezpieczenia masowych materiałów autobiograficznych. Tego w odniesieniu do historii Polaków na Kresach Wschodnich i w głębi ZSRR już nie nadrobimy.

Tym bardziej docenić trzeba każdy wysiłek w kierunku wydobycia nowych

2 Zob.: „W czterdziestym nas matko na Sibir zesłali...” *Polska a Rosja 1939–1942*, oprac. J.T. Gross, I. Grudzińska-Gross, Londyn 1983; K. Zamorski, *Dwa tajne biura 2 Korpusu*, Londyn 1990.

świadectw, odpowiedniego ich opracowania i zabezpieczenia, a także upowszechniania. Należy również podkreślić poszerzenie metod i podejść teoretycznych stosowanych w analizach opartych na tych materiałach. Początkowo dominowało poszukiwanie we wspomnieniach konkretnych informacji, zapisu faktu historycznego, który wydobyty przez badacza stawał się elementem historiograficznej narracji. Po jakimś czasie jednak zainteresowano się popularnym na Zachodzie kierunkiem oral history, dostrzegając zróżnicowane wymiary opowieści autobiograficznej utrwalanej w bezpośrednim kontakcie ze świadkiem i pogłębiając refleksję nad pamięcią w jej różnych odsłonach i formach³. Trzeba jednak pamiętać, że mimo wzrastającej cyfryzacji archiwaliów, rozwoju portali historycznych, forma książkowa pozostaje nadal najpopularniejszym sposobem docierania do odbiorcy (dość często jest on osobą starszą niż członkowie generacji „cyfrowych tubylców”). W tym kontekście umieścić należy prezentowane tu wydawnictwo źródłowe – antologię relacji przygotowaną w wyniku wieloletniej pracy przez Wojciecha Konończuka, pracownika Ośrodka Badań Wschodnich, opublikowane w 2019 r. przez Instytut Pamięci Narodowej.

Ten obszerny, starannie wydany tom składa się z trzech zasadniczych części. Pierwszą stanowi *Wstęp*. Otwiera go akapit oddający towarzyszące nie tylko Autorowi dylematy badacza zajmującego się losami Polaków na Wschodzie w latach 30.–50. XX w. Czy są tu jeszcze jakieś luki, miejsca i tematy nieznanne? Czy wprowadzenie kolejnych wypowiedzi autobiograficznych jest potrzebne i użyteczne? „Czy publikowanie relacji [...] osiemdziesiąt lat po pierwszej wywódcze ma jeszcze sens? Czy metoda historii mówionej może wniesić cokolwiek nowego? [...] A może [...] każde kolejne wspomnienia będą tylko powielaniem tych opublikowanych już wcześniej?” (s. 7). To pytania podstawowe, a udzielone przez Autora odpowiedzi zapewne uzna za trafne cała społeczność badaczy tego rozdziału historii XX w. Bo przecież mimo pewnej powtarzalności części elementów „każda historia sybi-racka jest tragiczna na swój sposób” (s. 7). Autor przypomina, że chodzi nie tylko o wartość dokumentacyjną, chciałoby się dodać – upamiętniającą, ale także ich użyteczność w „lepszem zrozumieniu” historii. Przywołując różne przedsięwzięcia z zakresu historii mówionej (począwszy od wielkich projektów dotyczących Holocaustu), Autor podkreśla unikalność takiego podejścia, jego głęboko ludzki wymiar. Zwraca uwagę także na wyżej wymienione fatalne opóźnienie w pozyskiwaniu tego rodzaju świadectw, które powoduje, że nadal każde przedsięwzięcie na tym polu ma istotną wartość.

Jednak waga tego wydawnictwa nie polega jedynie na tym, że wydano kolej-

3 Ten nurt, rozwijany na obszarze dość interdyscyplinarnym, przynosi ciekawe analizy. Tytułem przykładu: A. Wylegała, *Przesiedlenia a pamięć. Studium (nie)pamięci społecznej na przykładzie ukraińskiej Galicji i polskich „Ziem Odzyskanych”*, Toruń 2014.

na antologię relacji pozyskanych metodą wywiadu autobiograficznego. Ciekawy i godny docenienia jest klucz, jaki w swoich wysiłkach przyjął jej twórca. Nowy zbiór wspomnień sybiraków nie byłby niczym nowym, wyróżniającym się, choć nie pozbawionym znaczenia. Ten sam wydawca, tj. IPN, ma już je na swym koncie. Istotną zaletą tego właśnie tomu jest pomysł na połączenie wielkiego tematu z historii narodowej z lokalnym jej doświadczeniem, z historią małej ojczyzny. Podejście terytorialne już stosowano, ale odnosiło się przede wszystkim do wspólnego rejonu pobytu na zesłaniu⁴. Autor w swoich wysiłkach wywoływania i utrwalania źródeł skupił się na przedwojennym powiecie bielskim (woj. białostockie). Do ofiar deportacji docierał przez dekadę między 2009 a 2019 r. Zatem dość późno, zważywszy, że był to już czas, gdy kulminacja zainteresowania społecznego tym tematem wygasła, a upływ czasu drastycznie przerzedził grono potencjalnych respondentów. Postawił sobie przy tym za cel pozyskanie możliwie różnorodnych świadectw, tak by przynajmniej częściowo oddawały one etniczne i religijne zróżnicowanie tych okolic, a co za tym idzie różne perspektywy postrzegania i doświadczania represji. Jest to założenie godne podkreślenia i pochwały. Temat deportacji jednoznacznie bowiem traktowany jest we współczesnej Polsce jako doświadczenie wyłącznie polskie, choć literatura naukowa wskazuje na zróżnicowane pochodzenie etniczne zesłańców. Głosy innych obywateli II Rzeczypospolitej Polskiej właściwie nie przebijają się przez ugruntowaną narodową narrację martyrologiczną, w której miejsce nie-Polaków ograniczone jest przez jednostronne generalizacje uwypuklające zwykle ich współpracę z komunistycznym reżimem⁵. Oddanie zróżnicowania etnicznego i wyznaniowego było pierwszym założeniem Autora. W przypadku projektu realizowanego tak późno, trudno jednak mówić o reprezentatywności respondentów na tle całej populacji deportowanych. Utrzymanie stosowanych w nauce reguł wyłaniania takiej grupy było już po prostu niemożliwe. W dodatku mogłoby skutkować pominięciem cennych świadectw tylko dlatego, że utrwalone już inne z tej podgrupy świadków historii. Mamy tu raczej do czynienia ze staraniami, by możliwie zróżnico-

4 Zob. m.in.: Narymska zsyłka. *Antologia relacji zesłańczych*, oprac. Cz. Bazan, J. Michalewski, t. 1–2, Lublin 2002–2003; T. Mikulski, *Fotografia Zbiorowa Polaków deportowanych do okręgu pawłodarskiego*, Wrocław 1995.

5 Rzecz jasna duży wpływ na to miała powojenna zmiana granic, emigracja ludności żydowskiej, stosunkowo mała liczba mniejszości narodowych, także białoruskiej czy ukraińskiej. Mało znany pozostaje zbiór relacji deportowanych Żydów: *Widziałem Anioła Śmierci. Losy deportowanych Żydów polskich w ZSRR w latach II wojny światowej. Świadectwa zebrane przez Ministerstwo Informacji i Dokumentacji Rządu Polskiego na Uchodźstwie w latach 1942–1943*, oprac. M. Siekierski, F. Tych, Warszawa 2006. W ostatnich latach pojawiły się interesujące opracowania: M. Nesselrodt, *Dem Holocaust entkommen. Polnische Juden in der Sowjetunion, 1939–1946*, Berlin 2019; *Syberia Żydów polskich. Losy uchodźców z Zagłady*, red. L. Zessin-Jurek, K. Friedla, Warszawa 2020.

wać obraz, przypominając o heterogenicznej strukturze tamtejszych wspólnot, tak pod względem narodowym, jak i miejsca jednostki w hierarchii społecznej. Do wagonów deportacyjnych wskutek przyjętych przez władze radzieckie założeń polityki represyjnej trafiali bowiem nie tylko przedstawiciele lokalnych elit, ale i członkowie biednych rodzin chłopskich, co także umyka stereotypowemu traktowaniu tematu. Łącznie utrwalonych zostało sto godzin rozmów (wywiadu biograficznego) z osobami urodzonymi między 1924 a 1933 r., z których wyselekcjonowano wywiady do druku.

Chronologiczne ramy snutych w nich opowieści obejmują najczęściej kilkadziesiąt lat. Charakterystyczne dla tego typu wspomnień jest ich skoncentrowanie na okresie zesłańczym, który uważany jest za centralny etap własnej biografii, spychający w cień resztę życia, o wiele przecież dłuższego. Nie inaczej jest i w tym przypadku, ale należy podkreślić, że prowadzący wywiady założył nakłanianie do snucia opowieści obejmującej okres przed zesłaniem i po powrocie z niego. To bardzo interesujące, ponieważ w przypadku tej części sybiraków mamy do czynienia z powrotem do własnych domów (o ile przetrwały), do rodzinnych miejscowości. Los tych osób ułożył się zatem inaczej niż zdecydowanej większości repatriowanych zesłańców, którzy nowego miejsca do życia musieli szukać na obcych im Ziemiach Zachodnich, stając się na nich częścią wielkiego procesu społecznego, jakim było osadnictwo i integracja napływowej ludności polskiej. We *Wstępie* czytelnik znajduje również nieco uwag o warsztatowej stronie pracy z relacjami audio, o sposobie prowadzenia wywiadów, który musiał uwzględniać obok swobodnej autonarracji także pytania szczegółowe ze strony badacza. W efekcie powstały wielowątkowe opowieści, niejednokrotnie dalece wykraczające poza horyzont osobistego doświadczenia i przeżyć rodziny. Autor słusznie podkreśla niejako pierwotność tych wypowiedzi. Jego rozmówcy zwykle nigdy wcześniej, poza być może najbliższym kręgiem krewniaczym i sąsiedzkiem, nie dzielili się w sposób tak obszerny i pogłębiony swoimi wspomnieniami. Powstaje jednak pytanie, czy zważywszy na późny termin utrwalania tych świadectw, rzeczywistie wpływu na ich kształt nie wywarł ukształtowany już i powielany kanon sybirackiej pamięci, m.in. w książkach czy w Związku Sybiraków, którego członkami, a także działaczami byli rozmówcy Autora. We *Wstępie* nie został poruszony jeszcze jeden, z pewnością obecny i bardzo ważny aspekt tych spotkań i długich rozmów. Były nimi emocje, tak ze strony respondentów, jak i zbierającego relacje. Jak się one pojawiały i zmieniały pod wpływem kontaktu z naukowcem, jak respondenci sobie z nimi radzili (otwierając niejednokrotnie w swej pamięci rany wprowadzie zabliznione, ale przecież nadal bolesne, związane z utratą najbliższych, osobistą krzywdą, ruiną planów na przyszłość itp.)? Jaki wpływ na samego badacza miała obserwacja ich wywoływania u ludzi w bardzo podeszłym wieku, jak modyfikowała jego relację z obranym przedmiotem naukowej eksploracji. Tak zwany ludzki wymiar czynności naukowych staje się w takiej sytuacji przedmiotem koniecznej refleksji etycznej.

Projekt powiększył zatem zbiór audiorelacji, tak czy inaczej cennych z naukowego punktu widzenia (miejsцем przechowywania jest Archiwum Historii Mówionej Ośrodka КАРТА). Wybrane wywiady miały jednak zostać także opublikowane, trafiając do odbiorców spoza kręgu naukowców. Konieczne z tego powodu opracowanie relacji polegało na, jak to wyjaśnił we *Wstępie* Autor, „przełożeniu specyficznego języka mówionego na pisany przy jednoczesnym dążeniu do zachowania oryginalnego stylu wypowiedzi”. Dodatkowo kilka wspomnień należało przełożyć z języka białoruskiego oraz w jednym przypadku z angielskiego. Ta praca redakcyjna miała chyba w części przypadków dość żmudny charakter, obejmując porządkowanie chaotycznie podawanych epizodów z biografii i nadawanie im „struktury tekstu”, eliminację pomyłek i błędów. Z punktu widzenia oral history takie działania są jednak wkraczaniem na bardzo wrażliwe pole. Oczywiście, jakość relacji zależy zawsze od kompetencji narracyjnych świadka historii, związanych z wykształceniem, wiekiem, ale także jednostkowymi cechami charakteru, zdolnościami „gawędziarskimi”, które nie wszystkim są dane. W tym przypadku badacz/redaktor tomu musiał mieć na względzie przede wszystkim potrzeby czytelnika antologii, który lepiej odbiera logicznie i sprawnie rozwijającą się opowieść, posługującą się pewnym zestawem środków literackich. Z uwagi na odbiorcę – niekoniecznie przygotowanego wcześniejszymi lekturami – każdy z tekstów, w które przeobraziły się wywiady, zaopatrzony został w kilkadziesiąt przypisów, nieraz dość rudymenarnych, ale także silnie związanych z lokalnym kontekstem, nieznanym poza regionem bielskim.

Aby w sposób możliwie pełny osadzić wspomnienia w kontekście konkretnego historycznego czasu i miejsca, pomysłodawca i redaktor tomu wprowadził osobną, prawie dwudziestostronicową część, która prezentuje wydarzenia w powiecie bielskim w latach 1939–1941. Rozpoczyna ją charakterystyka przedwojennego powiatu bielskiego, należącego do największych w ówczesnej Polsce (obecny ma jedynie ok. 30 procent powierzchni swego poprzednika). Autor przedstawia dane ludnościowe, podział etniczny i wyznaniowy (dane polskie i radzieckie), kreśli z grubsza zmiany wywołane wojną i polityką okupacyjną, które wyróciły „do góry nogami porządek społeczno-polityczny w powiecie bielskim i w całej Rzeczypospolitej” (s. 14). Wskazuje na główne pola polityki sowiezizacyjnej realizowanej na terenie powiatu, informuje o zmianach jednostek administracyjnych. Odnosi się również do relacji międzyetnicznych, nastrojów społecznych, perspektyw postrzegania tej swoistej rewolucji. Szerzej, bo na kilku stronach, przedstawia przebieg represji: aresztowania i cztery fale deportacji, które dotknęły mieszkańców Białostockizny „za pierwszego Sowietów”. Jeśli pozwala na to stan badań, podaje informacje odnoszące się do samego powiatu bielskiego. Podejmuje także wyzwanie pokazania skali represji w odniesieniu do populacji (po ok. 3–4 procent ludności obwodu białostockiego i powiatu bielskiego, ok. 6 procent mieszkańców miasta Bielsk); wskazuje także na miejsca docelowe przymusowych migracji, a przede wszystkim na Kazachstan i Kraj Ałtajski, leżący w po-

łudniowej Syberii. Na koniec wyodrębnia postulaty badawcze, których zasadność – mimo osiągnięć wielu badaczy – należy uznać bez zastrzeżeń. Są one związane przede wszystkim z badaniami na poziomie lokalnym, poczynwszy od mechanizmu tworzenia list wywózkowych i ustalenia składu etnicznego deportowanych, poprzez współdziałanie ze strony miejscowych w przygotowywaniu deportacji ich sąsiadów, los mienia pozostałego po deportowanych, skończywszy na poziomie strat ludzkich w grupach deportowanych itp. W osobnym podrozdziale odnosi się do lat 1944–1945 i kolejnego etapu represji. To ciągle bardzo mało znany problem, borykający się z poważnymi trudnościami w dostępie do archiwaliów (by wspomnieć tylko osławioną „obławę augustowską”). Korekty wymagałaby tu terminologia, ponieważ Autor zamiennie – i nieco myląc – używa takich pojęć, jak zesłanie, wywózka, deportacja, pomijając stosowane w literaturze określenie: internowanie. Stosowano je na masową skalę obok rozbrajania, aresztowania i fizycznej likwidacji struktur podziemnych. Umieszczeni w obozach filtracyjno-kontrolnych nie byli przy tym formalnie skazani.

Autor do stworzenia historiograficznego wprowadzenia wykorzystał kilka podstawowych opracowań i wydawnictw źródłowych, przytacza także pojedyncze dokumenty z białoruskich archiwów. Natomiast więcej propozycji lektur czytelnik odnajdzie w obszernej bibliografii. Całość jest rzeczowo napisana, nieprzeładowana faktografią niekoniecznie użyteczną dla czytelnika spoza kręgu profesjonalnych historyków, właściwie integruje osiągnięcia badań prowadzonych od początku lat 90. XX w. Krytycznie odnosi się do gdzieś tam czynionych jeszcze prób podtrzymywania tezy o 1,2–2 mln deportowanych w głąb ZSRR. Fragment ten należałoby jednak uzupełnić o odwołanie do książki Stanisława Ciesielskiego, Grzegorza Hryciuka i Aleksandra Srebrakowskiego, którzy jako pierwsi, już w 1993 r. (jeszcze przed wspomnianym w tomie Aleksandrem Gurjanowem), wprowadzili do polskiego obiegu naukowego liczby deportowanych, ich rozmieszczenie w głąbi ZSRR i rodzaje zatrudnienia na podstawie archiwaliów radzieckich⁶.

Po kilkudziesięciu stronicach części wstępnych rozpoczyna się właściwa antologia. Składa się na nią dwanaście tekstów wspomnieniowych o zwykle kilkudziesięciostronicowej objętości. Każdy z nich ma nadany tytuł i wyróżnione mniejsze fragmenty opatrzone podtytułami. Atrakcyjność lektury podnosi także spora baza ikonograficzna, złożona ze zdjęć z archiwów rodzinnych, w tym nielicznych fotografii powstałych na zesłaniu. Każda z tych biograficznych opowieści ma jakieś cechy wyróżniające z „morza” sybirackich relacji. Może być nią pochodzenie etniczne autora wspomnień: przynależność do mniejszości białoruskiej lub ży-

6 S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej*, Wrocław 1993.

dowskiej, pochodzenie społeczne: średniozamożne ziemiaństwo (polskie i białoruskie), reemigranci ze Stanów Zjednoczonych, bogate chłopstwo, uboga ludność wiejska, rodzina nauczycielska pochodząca z innej części Polski itp. Dobrze oddaje to zróżnicowane oblicze powiatu bielskiego przed 1939 r. Jeśli chodzi o miejsca pobytu w ZSRR, wyróżniają się liczbowo wspomnienia osób zesłanych do Bijska w Ałtajskim Kraju. Do pełnej panoramy zesłańców losów mieszkańców powiatu zabrakło jednak relacji osoby ewakuowanej wraz z Armią gen. Andersa, z czego jednak trudno robić zarzut, zważywszy na czas realizacji projektu. Uwagę czytelnika zwracają opisy życia codziennego przed wojną, w których autorzy za szczególnie godne podkreślenia uznają opowieści o pracowitym gospodarowaniu, dorabianiu się i awansie społecznym. W sposób typowy dla tego typu narracji wykorzystuje się w tych fragmentach zasadę kontrastu zestawienia bezpiecznego, spokojnego, choć zwykle skromnego życia przed wojną z pełnymi zagrożeniami i biedy późniejszymi latami. Warte uwagi są fragmenty o późniejszych kolejach losu autorów wspomnień i ich rodzin, które mogą dać nieco materiału do rozważań o wpływie deportacji na ich losy, jak np. nadwyżężone zdrowie, pozbawienie możliwości nauki i zdobycia lepszego zawodu, konieczność ukrywania swych przeżyć, strach zakorzeniony w psychice, nazwany przez jedną z autorek „piętnem Syberii”. Docenić trzeba bogactwo szczegółów, co jest zapewne efektem odpowiedniego prowadzenia rozmów, stawiania dodatkowych pytań, które ukierunkowywały opowiadanie i otwierały wątki, które być może w innej sytuacji pozostałyby poza narracją. Autorzy starają się wymieniać towarzyszy niedoli, zapamiętanych ludzi dobrej woli pośród radzieckich obywateli. Uwagę zwraca, co zresztą nie jest zaskakujące, a raczej typowe dla takich wspomnień, nasycenie konkretem prezentacji zesłańczego rozdziału w życiu autorów wspomnień. Nawet ci, którzy byli kilkuletnimi dziećmi w chwili wywózki, zapamiętali wiele z przeżyć swej rodziny (inna sprawa, w jakim stopniu ta pamięć może mieć charakter zapożyczony dzięki wysłuchiowaniu wspomnień np. rodziców czy starszego rodzeństwa). Uwagę zwracają przytaczane pojedyncze słowa, a także całe dialogi, które toczyły się po rosyjsku, nadając opowieściom kolorytu autentyczności.

Wspomnienia zawsze są swego rodzaju autokreacją, świadomą lub nieświadomą. O własnym życiu trudno relacjonować z pozycji całkowicie neutralnych. Czasem solidarność narodowa nie pozwala zagłębiać się w obszary niebędące powodem do dumy z postaw rodaków. Wielu kwestii, uważanych za wstydlive, intymne lub zbyt bolesne, często się nie porusza. W antologii znajdują się jednak fragmenty, w których autorzy otwarcie mówią o takich drażliwych momentach: niesnaskach i konfliktach, chwilach załamania, egoizmie niektórych, o co nie było trudno w ekstremalnie ciężkich warunkach, zawiedzionych nadziejach, rozpadzie rodzin, do którego dochodziło już w kraju, po powrocie z zesłańczej tułaczki. Poruszają także kwestię niesprawiedliwych ocen, nierównego traktowania w Polsce, nawet krzywd ze strony rodaków (okradanie gospodarstw). Pamiętają o nazywaniu berlingowców już w naszych czasach „polskojęzycznym wojskiem”,

o wyśmiewaniu biedy i zepsutej przez wieloletni pobyt w ZSRR polszczyzny, czego doświadczyli w sąsiedzkim otoczeniu czy szkołach w latach powojennych.

Antologię przygotowaną przez Wojciecha Konończuka należy ocenić wysoko tak ze względu na wybrane mikrohistoryczne podejście, jak i staranne przygotowanie pisanej wersji wywiadów do druku. Tom potwierdza przekonanie o nadal istniejącej potrzebie wydobywania i upowszechniania narracji wspomnieniowych. Nieubłagany upływ czasu spowodował już wprawdzie, że podobnych antologii w odniesieniu do innych rejonów nie da się przygotować tak owocną metodą wywiadu biograficznego, lecz można jednak spróbować zestawzić je z istniejącymi materiałami, a zasoby Ośrodka KARTA, Związku Sybiraków czy Archiwum Naukowego PTL dają ciągle jeszcze ku temu spore możliwości⁷. Sybiracy, dzięki wysiłkom badaczy, a także i ich konsekwentnym własnym staraniom w kierunku zabezpieczania świadectw i tworzenia w przestrzeni publicznej upamiętnień swych losów, wpisali się stosunkowo mocno w mapę polskich miejsc pamięci. Antologia *Sztuka przetrwania* także wnosi wartościowy wkład w te działania.

7 W kolekcji sybirackiej Archiwum Naukowego PTL znajdują się obszernie wspomnienia Ewy Soboty, córki nauczyciela z powiatu bielskiego, deportowanej do Ałtajskiego Kraju tuż przed atakiem Niemiec na ZSRR w czerwcu 1941 r. Por.: E. Sobota-Grün, *Podróż w nieznane 1939-1946*, oprac. M. Ruchniewicz, Wrocław 2020.